**Laptopy właśnie zaczęły drożeć. Czy to początek zapowiadanego wzrostu cen? Sprawdźmy, co się za tym kryje.**

To, że ceny praktycznie wszystkiego zaczynają rosnąć nie tylko ze względu na inflację, zaobserwował już każdy. Rosną ceny w restauracjach, brakuje części, a także całych rowerów. Problem pojawia się też na rynku nowych samochodów. W segmencie komputerów, a nawet szerzej – półprzewodników sytuacja jest w zasadzie najgorsza w historii. Kart graficznych jest jak na lekarstwo. I trudno wszystko zwalić na kopiących kryptowaluty.

Do tej pory rynek laptopów wydawał się być odporny na te zmiany. Nowy sprzęt może nie leżał na półkach, ale można było go zamówić i otrzymać w przeciągu niecałego miesiąca. Do tego ceny nie odbiegały znacząco od oczekiwanych. Mało tego, jeżeli ktoś chciał kupić komputer z kartą z serii RTX 3000, to w zasadzie jedyną realną szansą był zakup laptopa z taką kartą. Niestety wygląda jakbyśmy właśnie doszli do ściany i pandemiczna klątwa dotknęła także ten segment.

Właśnie zadebiutowały w sklepach nowe modele laptopów wyposażone w najtańsze karty z serii RTX 3000 – 3050 i 3050 Ti. Z racji tego, że to najtańsza karta z tej serii wszyscy spodziewali się, że laptopy w nią wyposażone też będą tanie - czyli osiągną ceny w okolicy 3-3,5 tys. zł. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że takie modele będą kosztowały 4-5 tys. zł. Co jest przyczyną takich cen i czy można liczyć na ich spadek w przyszłości? Na to pytanie odpowiada Tomasz Jarka - CEO firmy Hyperbook

*Cena laptopów gamingowych wzrosła w ostatnim czasie i jest to fakt, który nie podlega dyskusji. Powodem tej zmiany były wzrosty cen matryc do laptopów, które na skutek pandemii oraz spopularyzowania pracy i nauki zdalnej stały się trudno dostępne. Dostawcy ekranów nie nadążali z produkcją i zaspokajaniem ogromnych potrzeb rynku.
Dodatkowo o kilkadziesiąt procent wzrósł koszt pozyskania pamięci VRAM, która jest niezbędnym elementem każdego układu graficznego. W tym przypadku źródeł problemów możemy się doszukiwać w ogromnym zapotrzebowaniu na GPU ze strony górników kryptowalut.
W ostatnim czasie pojawiły się również problemy z dostępnością ogniw do baterii. Firmy, które zajmują się ich produkcją, muszą zaspokoić rosnący popyt na auta elektryczne i hybrydowe, których niezbędnym składnikiem są właśnie akumulatory magazynujące energię.
Na sam koniec można dodać, że trudna sytuacja panuje również w kwestii cen podstawowych elementów elektronicznych z których zbudowane jest każde urządzenie.
Te wszystkie czynniki składają się na podwyżki w segmencie sprzętu komputerowego. W przypadku unormowania się sytuacji na rynku i poprawienia dostępności wyżej wymienionych elementów, cena laptopów powinna spaść. Trudno jest przewidzieć kiedy się to stanie.*

Warto dodać, że kolejnym elementem, który może podnieść cenę sprzętu jest planowana zmiana w ustawie o opłacie reprograficznej. Producenci z pewnością przerzucą ją na klientów co oznacza, że ceny znów pójdą do góry.

Ale dlaczego na rynku elektroniki brakuje aktualnie praktycznie wszystkiego? Przyczyną jest błędne oszacowanie popytu na początku pandemii. Producenci podzespołów założyli niższy popyt i wygasili linie produkcyjne. Tymczasem popyt nie tylko utrzymał się, ale nawet znacząco wzrósł. W efekcie fabryki nie są w stanie wyprodukować takiej ilości podzespołów na jaką jest zapotrzebowanie. A uruchamianie zamkniętej fabryki trwa nieporównywalnie dłużej do jej zamykania. Moce produkcyjne na rok 2021 są już wykorzystane w 100% i lepiej nie będzie. Będzie gorzej, bo producentom wszystkiego co wykorzystuje elektronikę kończą się zapasy. Moce produkcyjne zwiększą się dopiero w 2022, a do tego czasu jedynym czynnikiem, który może poprawić sytuację na rynku jest spadek popytu. Na to się jednak nie zanosi, więc rynek zaczyna się regulować w sposób naturalny podnosząc ceny. Niestety, wszystko wskazuje na to, że lepsze jutro było wczoraj, a na kolejne musimy jeszcze trochę poczekać.